

# Najpiękniejsze miejsca zostaw na deser

Z **Jackiem Pałkiewiczem**, podróżnikiem o tym, że warto dobierać podróże małymi krokami, żeby apetyt rósł w miarę podróżowania i szukać uważnie w pobliżu obleganych szlaków.

## Rozmowa

Adam Willma

adam.willma@pomorska.pl

### Gdzie Pan spędza wakacje?

Nie bardzo wiem, co to jest (śmiech). Pierwsze wakacje, takie prawdziwe - z żoną - miałem raptem parę miesięcy temu, poraz pierwszy po 37 latach małżeństwa.

### Alanya, drinki, parasole?

Jesienią ubiegłego roku przyszedłem do domu, a tam wielki bukiet kwiatów i karteczka: „Dla siebie samej, z szacunkiem”. Rzeczywiście, pomyślałem sobie, jesteście z sobą tyle lat, a nigdy nie byliśmy na normalnych wakacjach. Ja ciągle w podróżach, żona-malarka - w muzeach.

Dwa tygodnie później pod nasz dom na Żoliborzu podjechała limuzyna i zawiozła nas na lotnisko. Najpierw Szanghaj, później Bali. Gdy lecieliśmy z Singapuru na Bali, podeszło do mnie dwóch chłopaków z prośbą o autograf. To tak, jakbym dostał w twarz - ja, który zawsze podkreślałem, że trzymam się z daleka od szlaków turystycznych i szukam dzikich miejsc, zostałem przyłapany w towarzystwie klasycznych turystów w drodze do mekki komercyjnej turystyki! Strasznie głupio mi się zrobiło. Dopiero później zracjonalizowałem to sobie, że przecież w pewnym wieku można sobie pozwolić na odmianę. Poza tym miałem zawsze usprawiedliwienie: to przecież wszystko wina żony!

Wracając do domu, zajechaliśmy do Dubaju. Ponieważ miały to być wakacje życia, zdecydowałem, że trzy dni spędzimy w sławnym „żaglu” - hotelu Burj Al Arab w Dubaju. Przyjechał ponas biały rolls-royce i zanurzyliśmy się w 7-gwiazdkowej rzeczywistości, co prawda w najtańszym, ale jednak 170-metrowym apartamencie. Te trzy dni kosztowały nas tyle, co pozostałe 1,5 miesiąca podróży. No więc zaznaliście klasycznej turystyki.

**Gdy miałem 15 lat, zaczytywałem się książkami podróżniczymi. Dziś trudno wskazać tę fascynację u dzieci. Kontakty z innymi kulturami stały się dla nich normą.**

Świat się bardzo skurczył i prawie wszystko znalazło się w zasięgu ręki. Przede wszystkim mamy ogromną swobodę poruszania. Ostatnio, przed wyjazdem do Chin, wyrabiałem nowy paszport (bo Chińczycy wymagają 6 wolnych stron w paszporcie) i wyprosiłem u urzędników, żeby zrobili to przez 10 dni. Młoda urzędniczka kiwała z niedowierzaniem głową, gdy opowiadałem jej, że kiedyś czekałem na paszport nawet kilka lat. Dwa razy, żeby wyjechać, nielegalnie przekraczałem granicę. Obecna zmiana jest niesamowita. Jeszcze 15 lat temu naswoich „nieturystycznych” szlakach Polaków spotykałem może ze dwa razy w roku. Dziś spotykam Polaków niemal na każdym

kroku. Ci młodzi ludzie niczym się nie różnią od starych wyjadaczy z krajów kolonialnych, którzy niemal od urodzenia podróżowali i mają swobodę językową. Nie odbiegają też od nich ogłada.

### Ale właściwie po co podróżować?

Prawdziwa podróż to nie tylko radość z pięknych widoków, ale wysiłek jej towarzyszący, przygotowania, niespodzianki, problemy. Człowiek, który podróżuje wirtualnie, może co najwyżej otrzeć się o tę atmosferę, ale nie zastąpi mu to autentycznego przeżycia. Nie da się odtworzyć wirtualnie prawdziwego kontaktu z ludźmi z odległych krajów.

### Łatwo powiedzieć, gdy ma się pełny portfel.

Oczywiście, im większe możliwości finansowe, tym większa swoboda podróżowania. Ale jeśli jest w człowieku pasja podróżowania, brak pieniędzy nie powinien być hamulcem. Spotykam podrodze bardzo dużo młodzieży, która ma w kieszeniach naprawdę niewiele dolarów. Istnieją już całe podręczniki taniego podróżowania. Największe koszty to zwykłe bilety lotnicze, ale i to można obejść. Trochę czasu ismykałki i w internecie znaleźć można bilety niemal za darmo. Bo bilet do Lizbony za 70 złotych to jest prawie za darmo. Niektórzy ludzie bazują na przykład na pomyłkach w systemie. Dzięki temu są w stanie znaleźć, np. połączenie z Singapurem za 10 złotych. Mój młody przyjaciel leciał ostatnio do Sztokholmu. - Chciało ci się? Przecież byłeś już dwa razy - zapytałem. A on nato: - Za 25 złotych? Jak mógłbym nie lecieć?!

### Od czego zacząć to smakowanie podróży?

Miejsz niezadeptanych jest jeszcze sporo. Gdybym rozpoczynał podróże dziś, na pewno zacząłbym od Laosu i Birmy. Fascynującym miejscem jest Butan, który na naszych oczach przechodzi właśnie od średniowiecza do współczesności. Wiele fascynujących zakątków znaleźć można w Ameryce Południowej.

**Polskie atrakcje turystyczne nadal związane są ze stereotypami: Chopinem, papieżem, Wałęsą i wódką**



► **Dokąd jechać na wakacje? Wszędzie! - odpowiada Jacek Pałkiewicz. - Czasami żałuję, że nie wracam gdzie już byłem.**

Są jednak ludzie, którzy - nawet jeśli znajdują się w najwspanialszych miejscach na ziemi - nie mają w sobie tego dziecięcego zachwytu. Nie otworzą ust z wrażenia, nie potrafią docenić chwili. Dziwię się, że chce im się jeździć. Nie opłaca się, szkoda czasu.

Ja nie odnotowuję, nie zaliczam. Nie pamiętam nawet jak nazywał się hotel w Hong Kongu, w którym spałem w ubiegłym tygodniu. Nie natym polega urok podróży. Najpiękniejsze dla mnie było spełnianie marzeń. Jeszcze zanim poszedłem do szkoły, dostałem od cioci na urodziny globus. To był bardzo dobry prezent. Odbyłem na tym globusie niezliczone podróże: Timbuktu, Wyspy Komandorskie, Cieśnina Beringa, Buenos Aires... Tak mi to utkwilo w głowie, że gdy już wyrwałem się w ten świat, moim celem było zobaczenie na żywo tego, co wcześniej poznałem w snach.

### Znalazł Pan idealne miejsce do życia?

Zawsze była mi bliska Ameryka Łacińska. Uwielbiam ten kontakt z ludźmi, rozmowę, nastawienie do obcych. I to pomimo tego, że ich mentalność mnie - jako człowieka urodzonego w duchu pruskiego porządku - czasem bardzo irytuje. Wiadomo - maniana. Szesnasta może być siedemnastą, a może być następnego dnia. Ciągnie mnie też do Azji Południowo-Wschodniej, bo tam są miejsca, które winnych częściach świata można znaleźć już tylko na kartach zakurzonych książek.

### Która podróż odmieniła Pana życie?

Napewno samotna podróż przez Atlantyk. Ten Atlantyk dał mi nazwisko w Europie. Mieszkałem wówczas we Włoszech i nagle okazało się, że nie muszę już pukać do dziesiątków gabinetów z prośbą o pieniądze. Tamta podróż była moją wizytówką, otworzyła mi drogę do sponsorów, którzy w takich przedsięwzięciach są ogromnie ważni.

### A jakiego projektu nie udało się Panu zrealizować?

Nigdy nie odkładałem planów na pojutrze. Jednak nie udało mi się dotrzeć do górnego biegu Orinoko - szyki pomieszała mi wówczas pogoda - przyszyły obfite deszcze i podniósł się poziom wody. Drugie niepowodzenie związane było z wyprawą do El-Dorado w Ameryce Południowej. To zawsze duży problem, bo od razu uruchamia się w głowie ostrzeżenie - to niepowodzenie będzie mnie kosztowało wycofaniem się sponsorów. Zawsze staram się mieć plan awaryjny i dodatkowe warianty.

### Na Pana stoliku nocnym leżą książki XVIII-wiecznych podróżników czy współczesnych?

I jedne, i drugie. Te pierwsze są wspaniałą inspiracją, natomiast drugie - wyrzutem sumienia. Często czytam je i post factum widzę, ile miejsc przegapiłem w drodze. Staram się jednak zawsze bardzo solidnie przygotowywać do wyjazdów. Idealnie byłoby jechać w te same miejsca dwa razy, tak aby po powrocie do domu przeanalizować podróż raz jeszcze, a później pojechać i naprawić błędy (śmiech).

### Ma Pan możliwość przylądka się Polsce z daleka. Na ile atrakcyjnym turystycznie jest krajem?

Jestem ambasadorem Mazur. Ludzie w odległych zakątkach świata, na pytanie skąd jestem, z trudem lokują Polskę gdzieś koło Rosji, ale już stolicy zwykle nie potrafią wymienić. Gdy mnie ktoś pyta czy warto pojechać do Warszawy, mówię szczerze, że Warszawa to raczej szara prowincja. Bo przecież kogoś, kto przylatuje z Singapuru, Pekinu czy Caracas to miasto raczej nie urzeknie. Przychodzę wieczorem ze znajomymi do kawiarni, a pani wita mnie mówiąc, że o 22.00 zamyka...

Jeśli miałbym radzić przyjacielowi od serca z Ameryki Południowej czy Azji, skierowałbym go raczej do Pragi czy Budapesztu. Jeśli mój przyjaciel nie pochodzi z Amazonii czy azjatyckich wysp, na pewno poleciłbym Bieszczady i Mazury. Atrakcyjny może być Kraków, Gdańsk, Wrocław, Toruń, ale również kilka mniejszych miast, które bardzo w ostatnich latach wyładniały. Niestety, polskie atrakcje turystyczne nadal związane są ze stereotypami: Chopinem, papieżem, Wałęsą i wódką (ta ostatnia może już mniej). Nie potrafiłmyśmy dołączyć do tego zestawu niczego nowego.

### Dokąd teraz prowadzi Pana droga?

Od roku siedzę nad dużym projektem związanym z międzynarodową konwencją CITES o zakazie wywozu zwierząt na wymarcie. Chcę odwiedzić kraje, w których ten proceder jest najbardziej intensywny. Każda akcja, która uczyła na ten temat, jest ważna. Polacy często padają ofiarami oszustw - kupują przedmioty kolekcjonerskie opatrzone certyfikatem legalności. Tyle że w Europie te certyfikaty nie mają żadnego znaczenia, natomiast kary są bardzo wysokie.

### Nie kusi Pana podróż jeszcze bardziej odległą? Już dziś podróżować można na orbitę, a za kilka lat być może rozpocznie się turystyczna ofensywa na Księżyc.

Ja już „zjeżdżam z górki”, więc tak daleko nie mierzę (śmiech). Zapewniam, że jeśli chce się komuś poszukać, znajdzie na naszej planecie miejsca równie zapierające dech. ●  
©©